

Duchowy tr?d

Dwa, z trzech dzisiejszych czyta?, zwracaj? nasz? uwag? na nieszcz??liw? sytuacj? tr?dowatych.

Tr?d to straszna choroba, kiedy? nieuleczalna i zara?liwa. Skazuje chorego nie tylko na ogromne cierpienie fizyczne, lecz równie? na izolacj? od spo?eczno?ci. Dzi?ki Bogu tr?d jest dzisiaj uleczalny i przynajmniej w Europie zosta? pokonany, chocia? niestety zbiera jeszcze swoje ?niwo w Afryce i w Azji. Wed?ug ?wiatowej Organizacji Zdrowia w 2005 roku w ?wiecie chorowa?o na tr?d jeszcze ok. 15 milionów ludzi.

Nikt z nas, na szcz??cie, nie chorowa? na tr?d. Istnieje jednak duchowy rodzaj tr?du, który nie zosta? pokonany, a wr?cz przeciwnie, rozwija si? coraz swobodniej we współczesnym ?wiecie. Tym rodzajem tr?du jest egoizm, na który niestety, cho? troch? chorujemy wszyscy. Egoizm jest te? zara?liwy i równie? wydaje si? nieuleczalny, chocia? jest na to lekarstwo. Jak objawia si? egoizm? Symptomy egoizmu s? bardzo ró?ne, ale zatrzymajmy si? na chwil? nad dwoma z nich, które dzisiaj rzucaj? si? szczególnie w oczy.

Pierwszy objaw egoizmu to podzia?y. Egoista jest sk?onny do absolutyzowania swoich pogl?dów, do narzucania w?asn?ch programów. Nie szanuje tych, którzy my?l? inaczej i chc? realizowa? inne programy. Wtedy, rodzi si? podzia?, dzisiaj bardzo widoczne zarówno w rodzinach, w Ko?ciele, jak i w spo?ecze?stwie.

Zatrzymujmy si? na chwil? przy podzia?ach w Ko?ciele. S? tacy, na przyk?ad, którzy ch?tnie dziel? Ko?ció? na „zamkni?ty” i „otwarty”. Wed?ug niektórych przedstawicieli Ko?cio?a „otwartego” Ko?ció? powinien si? bardziej „otworzy?” nie tylko na dialog z lud?mi inaczej my?l?cymi, co jest oczywi?cie dobre i konieczne, ale przede wszystkim na standardy laicko-europejskiej moralno?ci. Wtedy – ich zdaniem – rzesze wiernych na nowo wype?ni?yby ?wi?tynie. Inaczej, zapowiadaj? ich ucieczk?. Dzi?ki Bogu, do tej pory w Polsce nie wida?, ?eby ko?cio?y pustosza?y, natomiast w tych krajach Europy Zachodniej, gdzie Ko?ció? jest niby „otwarty”, pustoszeje ju? od dawna. Dzielenie Ko?cio?a na „zamkni?ty” i „otwarty” jest niezrozumieniem samej istoty Ko?cio?a. Ko?ció? Katolicki jest powszechny i dlatego nigdy nie by?, nie jest i nie mo?e by? zamkni?ty. Gdyby by? zamkni?ty, nie móg?by si? rozszerza? na ca?y ?wiat. Tak samo ka?da inna wspólnota. Kiedy, na przyk?ad, widzimy, jak dynamicznie rozwija si? Rodzina Radia Maryja, mo?emy by? pewni, ?e ona nie jest zamkni?ta, jak mówi? niektórzy, lecz jest jak najbardziej otwarta na ludzi. Bramy Ko?cio?a zawsze by?y i pozostan? otwarte dla ka?dego cz?owieka, który chce do niego wej??, gdy szuka Jezusa i przyjmuje Jego

nauk? tak?, jak? g?osi Pismo ?wi?te i nauczanie magisterium Ko?cio?a. Bramy Ko?cio?a nie s?, natomiast, otwarte ani dla grzechu, ani dla innej nauki i innej moralno?ci, na przyk?ad o ma??e?stwie, o rodzinie i o ?wi?to?ci ?ycia ludzkiego, ni? nauka i moralno?? katolicka. Je?li kto?, pod szyldem „otwarto?ci” i „odnowy” Ko?cio?a lansuje „inn?” interpretacj? nauki Chrystusa i „bardziej europejskie” zasady moralne, warto mu przypomnie? s?owa Matki Teresy z Kalkuty, która na pytanie: „Co trzeba odnowi? w Ko?ciele?” odpowiada?a: „Mnie i Ciebie”.

Drugi dzisiejszy objaw egoizmu to konsumizm.

Wspó?czesny ?wiat obiecuje cz?owiekowi szcz??cie, wskazuj?c jako drog? do niego „wi?cej mie?”. Reklamy przekazywane przez media sugeruj?: „Kup to lub tamto. Spróbuj to lub tamto, a wtedy b?dziesz nowoczesny, wtedy b?dziesz si? liczy?. B?dziesz szcz??liwszy, gdy b?dziesz wi?cej posiada?”. D??enie do zaspokojenia podstawowych potrzeb jest uzasadnione. Je?li, natomiast, to d??enie przekracza granic? skromnego komfortu i nie bierze pod uwag? sytuacji, ludzi, którzy maj? problem, by zwi?za? koniec z ko?cem, i potrzebuj? naszej pomocy, to znaczy, ?e ów tr?d ju? si? we mnie rozwija, powoduj?c, jak prawdziwy tr?d, znieczulic?. Je?li kierunek moich d??e? si? nie zmieni, droga, któr? id?, doprowadzi do z?otej klatki mojego ja. Ona b?yszczy niby z?otem, ale z czasem oka?e si? przede wszystkim klatk?, a mo?e nawet izolatk?. Ka?dy egoista bowiem jest skazany wcze?niej czy pó?niej do wewn?trznej i zewn?trznej samotno?ci, a samotno?? nie jest dobrym towarzystwem. Nastawienie dawania otwiera natomiast drog? do budowania dobrych relacji z lud?mi, którzy nas otaczaj?.

Pozwólcie, abym opowiedzia? co? o moich pocz?tkach ?ycia w Ruchu Focolari.

Kiedy pozna?em Ruch Focolari, by?em studentem medycyny i na uczelni? doje?d?a?em skuterem. Czasami fokolarini, aby pojecha? na apostolat, prosili mnie o po?yczenie skutera. Wtedy jecha?em na uczelni? rowerem, a kolegom, którzy si? dziwili, mówi?em: „Oszcz?dzam”. Kiedy by?em ju? lekarzem i mia?em samochód, czasem fokolarini prosili o po?yczenie samochodu, a ja jecha?em do szpitala skuterem i te? mówi?em: „Oszcz?dzam”. To, ?e dawa?em do dyspozycji dla focolare najpierw skuter, a pó?nej samochód powodowa?o, ?e fokolarini od razu czuli moj? blisko??. Ta komunia dóbr materialnych pomog?a mi nawi?za? dobry kontakt z bra?mi i siostrami, czu? si? z nimi jak w rodzinie.

Kultura dawania jest w?a?ciwym lekarstwem na leczenie egoizmu. Ona buduje wspólnot? nie tylko dachu, sto?u czy kl?cznika, lecz wspólnot? ?ycia, gdzie jedni uczestniczymy w cierpieniach i rado?ciach drugich oraz pomagamy sobie nawzajem; wspólnot?, gdzie obecny jest Chrystus. A On leczy. Przysz?o?? nale?y do tych, którzy nie ?yj? w pojedynk?, lecz w rodzinach lub we wspólnotach.

Kiedy, żyjemy w takich wspólnotach, doświadczamy, że Jezus powoli, ale konsekwentnie leczy nasz trójd, daje nam nowe duchowe impulsy i dużo radości.

ks. Roberto